



Franciszkański kącik zielarski

Herbarium św. Antoniego

o. Erwin Urbaniak tel: 501-630-942



Pinapi Ziołowy Syrop Wykrztuśny Wg starej receptury klasztornej

Na bazie ziółomiodu sosnowego, zawiera wyciągi z bluszczu (*Hederae helix*), liścia babki lancetowatej (*Fol. Pl. Lanceolatae*).

Zawiera alfa i beta -pinen z pączków sosny.

Polecany na kaszel, nieżyt górnych dróg oddechowych, przeziębienia, grype, ostre i przewlekłe zapalenia oskrzeli.

Cena - 22 zł



Oryginalne Zioła Szwedzkie

Ten sprawdzony domowy specyfik składa się z 11 różnych ziół z różnych stron świata, który pomaga zewnętrznym i wewnętrznym.

Oryginalne zioła szwedzkie można stosować zewnętrznym na: trudno gojące się rany, obrzęki, odmrożenia, odciski, pęcherze, ślady po ukąszeniach owadów, blizny po ospie, oparzenia oraz w przypadku różnego rodzaju stanów zapalnych skóry czy innych skórnych dolegliwości.

Cena - 35 zł



Gazetka Franciszkańska

Kościół Morski - Gdańsk - Nowy Port

VIII Niedziela Zwykła

3 marca 2019

NR 24

Msza św.

NIEDZIELA:

8.00, 10.00, 12.00, 16.30

Msza św.

Dni powszednie:

7.30, 18.30



Ewangelia wg św. Łukasza (6, 39-45)

Jezus opowiedział uczniom przypowieść:

«Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj? Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel.

Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Jak możesz mówić swemu bratu: „Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku”, podczas gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obludniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka brata swego.

Nie ma drzewa dobrego, które by wydawało zły owoc, ani też drzewa złego, które by dobry owoc wydawało. Po własnym owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia, ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta».

Święty Paweł prowadzi Koryntian do najważniejszego celu, do wiecznego przebywania z Bogiem. Apostoł zapowiada, że będą poddawani próbie i choć w oczach ludzi będą często nic nie warcą, to ich wysiłki będą zebrane w Bożym sercu – ich trud nie pozostanie daremny. Można powiedzieć, że trud zachowania wartości chrześcijańskich w życiu jest formą dialogu z Bogiem. On udziela się w swojej świętości, a człowiek, odpowiada Mu swoim świętym życiem. Jedna Osoba udziela się drugiej osobie, Stwórca człowiekowi; ten zaś odpowiada tym samym, przez co ukazuje cel swojego istnienia – wielbić Boga w relacji z Nim, a także w relacjach między ludźmi.

Jezus w dzisiejszej Ewangelii również ukazuje wartość prawdy i jej walor, jako budulca relacji międzyludzkich. Prawda o sobie, wyrażona wobec drugiego, powoduje chęć spotkania. Oczyszczenie się prawdą czyni osobę wiarygodną i zaprasza drugiego do podobnego procesu. A gdy obie osoby staną względem siebie jako prawdziwe i czyste, zawiązuje się między nimi boska, święta więź.

Tak oto człowiek ma szansę upodobnić się do Boga, który jest wspólnotą doskonale kochających się Osób: łaską Bożą uzyskać osobiste oczyszczenie i świętość, aby otworzyć się na drugiego, podobnego w świętości. W ten sposób relacja taka stanowi obraz zapisany przez Boga w momencie stworzenia człowieka – podobieństwo do Boga.

Księga skarbu

W małym mieście perskim, za czasów wielkiego szacha Selciuka, żyła pewna wdowa, która miała tylko jednego syna. Gdy poczuła, że kończy się jej ziemski wędrówka, wezwała swego syna i powiedziała do niego: -Życie nasze było trudne, gdyż jesteśmy biedni, ale powierzam tobie wielkie bogactwo: tę oto księgę. Otrzymałam ją od mego ojca, zawiera wszystkie wskazówki niezbędne, aby dojść do ogromnego skarbu. Ja nie miałam nigdy dość sił, ani czasu, by ją przeczytać, teraz powierzam ją tobie. Stosuj się do jej wskazówek, a staniesz się bardzo bogaty.

Syn, przezwyciężywszy głęboki smutek po stracie matki, zaczął czytać tę grubą, starą księgę, którą rozpoczynały następujące słowa: „Aby dojść do skarbu, czytaj stronę po stronie. Jeżeli przejdiesz od razu do końcowych wniosków, księga zniknie w czarodziejski sposób i nie będziesz mógł osiągnąć skarbu”.

Następnie były opisane wielkie bogactwa zgromadzone w wielkiej krainie i bardzo dobrze strzeżone w pewnej jaskini. Niestety po pierwszych stronach tekstu perskiego, następował tekst w języku arabskim. Młodzieniec, który już widział siebie w roli bogacza, w żaden sposób nie mógł narażać się na to, by przygodny tłumacz zawładnął skarbem, przekazawszy mu jedynie fałszywe informacje. Sam zaczął z zapałem studiować język arabski. Po pewnym czasie mógł już przeczytać tekst. Ale oto po kilku stronach natknął się na tekst napisany po chińsku, a potem jeszcze w innych językach, które młodzieniec z wielkim zapałem zaczął poznawać.

W tym czasie, aby utrzymać się, wykorzystał doskonałą znajomość języków i wkrótce zasłynął w stolicy jako jeden z najlepszych tłumaczy. Dzięki temu przestał być biedny.

Po wielu stronach napisanych w różnych językach, w książce znalazły się jeszcze wskazówki, jak administrować skarbem, gdy się go osiągnie. Młodzieniec chętnie zapoznał się z ekonomią, rachunkowością

oraz zasadami wyceny szlachetnych metali i kamieni, dóbr ruchomych i nieruchomości, aby nie zostać oszukanym, gdy posiadzie skarb.

Wykorzystywał też przyswojone sobie wiadomości, aby zapewnić sobie lepszy poziom życia, a jego sława poligloty i zdolnego ekonomisty dotarły aż na zamek szacha. Szach rozkazał przyjąć go do zespołu swych doradców. Początkowo powierzał mu drobne zadania, a potem, gdy poznał go lepiej, zlecał mu trudne i delikatne misje, wreszcie mianował go generalnym administratorem imperium.

Młodzieniec nie zapomniał o kontynuowaniu lektury swej książki, która wprowadziła go również w tajniki budowy wielkiego mostu oraz wyciągów i maszyn potrzebnych, by dostać się do dna jaskini. Mówiła o tym, jak otworzyć kamienne drzwi, jak usuwać wielkie głazy, wypełniające wąwozy i zapadliska, aby wyrównać drogę i o innych podobnych sprawach.

Nie chcąc powierzyć nikomu swej tajemnicy i nie pozwalając pomagać sobie – syn wdowy, który stał się wkrótce człowiekiem wszechstronnie wykształconym i ogólnie szanowanym, zapoznał się z inżynierią i urbanistyką tak dobrze, że szach doceniając jego umiejętności i kulturę, mianował go ministrem i nadwornym architektem, a później – premierem. Nie było w królestwie drugiego człowieka tak wykształconego i obeznanego we wszystkich naukach, jak ów czytelnik „księgi skarbu”.

W dniu, w którym zaślubił córkę szacha, młodzieniec dotarł do ostatniej strony księgi. Z bijącym sercem chwycił brzeg ostatniej strony, wreszcie miał poznać ostateczne objaśnienie. Wolno przewrócił stronę i... wybuchnął śmiechem. Był to śmiech zdumienia, radości i wdzięczności.

Ostatnią stronę stanowiła metalowa, doskonale wypolerowana płytka, w której można się było przejrzeć. Syn wdowy ujrzał swe oblicze. Oblicze człowieka dojrzałego, świadomego, dzielnego, mądrego, przygotowanego do wielkiej kariery. A wszystko to dzięki księdze, podarowanej mu przez matkę. Wielkim skarbem był on sam, a księga pomogła mu to odkryć.